



Stołeczny Magazyn
POLICYJNY

1 / 2010

**Policyjne "słowiki"
mają już 4 lata!**

fot. Krzysztof Chwała

W NUMERZE

Dobre prawo dla nieletnich gwałtcieli

3

Jak liczą w Brukseli ?

5

Nie ryba, a wędka

10

Pseudokibice pod lupę

12

Pomimo kry w Rzecznym wre

13

Policyjne „słowiki” mają już 4 lata!

14

Po tym nas rozpoznawano

16

Miś Yogi i viva Las Vegas!

20

Obstawią, a nawet pobiegną!

23

Pojedynek z bigosem

24

Słodki sposób na k...

26

Stołeczny Magazyn Policyjny
miesięcznik Komendy
Stołecznej Policji
Warszawa, styczeń 2010
Wydawca Komenda
Stołeczna Policji
Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

Adres: „Stołeczny Magazyn
Policyjny”
Gabinet Komendanta
Stołecznego
ul. Nowolipie 2, 00-150
Warszawa
e-mail:
ksp.redakcja@policja.waw.pl
http://magazyn.policja.waw.pl
Tel.: (22) 603-88-04,
(22) 603-88-01,

Redaktor naczelny:
Naczelnik Gabinetu u KSP
nadkom. Sławomir Suchan
Redakcja zastrzega sobie
prawo doboru tekstów oraz
dokonywania w nich zmian.

Dobre prawo dla nieletnich gwałcicieli

Przestępstwa seksualne to ciągle w Polsce temat niechętnie poruszany. Słyszymy o nieletnich ofiarach pedofilów, o ojcach gwałcących swoje dzieci. Mało kto jednak zajmuje się stroną odwrotną – nieletnimi sprawcami zgwałceń.



Jak wygląda koszmar ?

Duże miasto gdzieś w Polsce, godzina 23.30. Kobieta w zaawansowanej ciąży wraca do domu po pracy. Nagle atak, duszenie, nóż przy szyi... Sprawca wciąga ją do rowu, gwałci, bije po brzuchu, nacina skórę nożem, kopie, po czym ucieka. Kobieta przeżywa zgwałcenie. Rany okazują się bolesne, ale powierzchowne. Sadyzm sprawcy nie ulega wątpliwości. Inne miasto, pora zbliżona. Sprawca atakuje kobietę. Krępuje jej ręce drutem, gwałci, przypala papierosem, pastwi się nad nią, po czym ucieka.

Te dwa przypadki łączą trzy wspólne elementy. Sprawca zostaje ustalony, okoliczności sprawy wskazują, że działał ze szczególnym okrucieństwem i jednocześnie okazuje się, że ma on skończone 15, a nie 17 lat. A to zmienia wszystko.

Prawidłowa kwalifikacja takiego przestępstwa to artykuł 197 par. 4 polskiego kodeksu karnego – radzę zapamiętać, bo jest on bardzo istotny.

W tragedie wchodzi prawo

Jednym z ważnych elementów w ściganiu sprawców, jest nie tylko ich ustalenie, ale też jak najszybsze ich prawne wyeliminowanie. Sprawcy przestępstw seksualnych, takich jak te opisane powyżej, z reguły rzadko ograniczają się tylko do jednego ataku.

Najlepszym, choć nie idealnym rozwiązaniem w takim przypadku, jest potraktowanie zatrzymanego nieletniego sprawcy jako osoby dorosłej i stosowanie wobec niego środków zapobiegawczych jak wobec dorosłego. Prawo polskie na to pozwala, ale w sposób precyzyjny określa za co i w jakich przypadkach można tak postąpić. Niewtajemniczonym polecam lekturę artykułu 10 kodeksu karnego, który jest wyrocznią w tym zakresie, i który pozwala traktować jak osoby dorosłe sprawców najcięższych przestępstw.

Zagubiona cyferka 4

W opisanych wyżej przypadkach ogłoszony został pełny sukces. Sprawca zbrodniczych czynów, sklasyfikowanych jako: zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem, gdzie dolny wymiar kary wynosi 5 lat, został złapany. Można wystąpić o ściganie takiego nieletniego jak osoby dorosłej. Czy można? No właśnie...

Obowiązujący kodeks karny z 1997 roku łączył zgwałcenie zbiorowe z tymi ze szczególnym okrucieństwem w jednym paragrafie oznaczonym niewinnie cyferką 3. Ale już w 2005 roku zmieniono ten zapis. Wyodrębniono gwałt ze szczególnym okrucieństwem nadając mu cyferkę 4. Oczywiście podniesiono dolne zagrożenie karą. Sukces? Niewątpliwie. Żaden gwałticiel tak działający nie będzie mógł już liczyć na wyrozumiałość sądu. Żaden?



Otóż przy tej zmianie w 2005 roku zapomniano o jednej małej prostej rzeczy. Nikt, a może to zrobić tylko ustawodawca, a więc sejm, nie dopisał magicznej cyferki 4 do właściwego artykułu o zgwałceniach w naszym koronnym artykule 10, a więc zawiera on tylko dawną cyferkę 3. Niestety pozwala to na sądenie jako osób dorosłych tylko tych nieletnich sprawców zgwałceń, którzy zrobili to wspólnie z kolegą, lecz nie używali większej przemocy niż ta niezbędna do przełamania oporu ofiary.

Przykłady? Impreza towarzyska – dziewczynie po raz pierwszy pijącej

alkohol dosypywany jest narkotyk w wyniku czego traci ona świadomość i zostaje wykorzystana przez kilku nieletnich. Gwałt jest olbrzymim obciążeniem psychicznym ofiary, ale dziewczyna nie doznaje obrażeń fizycznych. Tych nieletnich, jeżeli spełnią dodatkowo warunki demoralizacji, już jako dorosłych sądzić można. Tego jednak od ciężarnej kobiety niestety nie, bo był sam a nie z kolegą...

Dodatkowym, wynikającym z tego zamieszania bezsensu prawnym jest również to, iż według artykułu 10 można nieletniego sądzić za przestępstwo zagrożone karą powyżej 3 lat, a tego, gdzie minimalna kara wynosi 5 lat, już nie.

Grzeczne dzieci ?

Dziecko, nieletni we współczesnej Polsce to już nie tylko ofiara, ale również sprawca przestępstw i to w coraz większym stopniu tych najbardziej brutalnych, gdzie przy ich przekazywaniu w mediach pojawia się czerwone kóteczko.

Ustawa o nieletnich opracowana jeszcze w 1982 roku nie może doczekać się jakiegokolwiek racjonalnej nowelizacji, a zgodnie z treścią artykułu 3 tegoż aktu prawnego „W sprawie nieletniego należy kierować się przede wszystkim jego dobrem”.

Problem nie zaczyna już dotyczyć tylko picia piwa na klatce

schodowej, okazjonalnego popalania papierosów czy brania narkotyków. Ta nieustająca brutalizacja zachowań nieletnich, która wobec takich niedoróbek prawnych jak ta opisana w artykule, nie pozwala na skuteczną prawną eliminację zbrodniarzy w dresowych spodenkach.

nadkom. Sławomir Trojanowski
Naczelnik Wydziału
Dochodzeniowo-Śledczego KRP IV

Jak liczą w Brukseli ?

Wynagrodzenia naliczane w systemie centralnym, brak obowiązku sporządzania cyklicznych sprawozdań, a także szczegółowa wycena kosztów każdego działania – to najciekawsze rozwiązania finansowe obowiązujące w brukselskiej Policji. Pracownicy Wydziału Finansów i Budżetu KSP w ramach programu „Leonardo da Vinci” zgłębiali tajniki zarządzania finansami Policji brukselskiej, a także berlińskiej. Już niebawem swoimi doświadczeniami podzielą się z kolegami komend rejonowych, powiatowych i wojewódzkich.



Program „Uczenie się przez całe życie”
Leonardo da Vinci



DG Edukacja i Kultura



Police

Też tak chcemy

Śmiało można stwierdzić, że Zespół Funduszy Pomocowych Komendy Stołecznej Policji ilością prowadzonych projektów unijnych wyróżnia się na tle kraju. Tematyka jest bardzo obszerna, a rozliczanie każdego projektu odbywa się w Wydziale Finansów i Budżetu KSP. Pojawiło się zatem pytanie – dlaczego tematem wiodącym nie mogą być finanse? Z inicjatywą wyszedł Zastępca Komendanta Stołecznego Policji mł. insp. Robert Kukiełka, wówczas główny księgowy, który zaproponował zorganizowanie szkolenia na temat funkcjonujących w Europie systemów finansowania. Przeprowadzono wydziałową

„burzę mózgow”, w wyniku której wyłoniono co najmniej 50 interesujących zagadnień. W efekcie przygotowano tematykę i założenia projektu pt.: ”Policja metropolitalna – finansowanie i zarządzanie Policji w metropoliach stołecznych” w ramach programu Leonardo da Vinci. Warto podkreślić, że jest to jedyny tego rodzaju projekt zrealizowany przez polską Policję. Jesienią ubiegłego roku w dwóch grupach, łącznie 20 pracowników Wydziału Finansów i Budżetu KSP wyjechało do Brukseli i Berlina. Napięty program szkoleniowy udało się zrealizować, choć u organizatorów pojawił się pewien niedosyt ze względu na konieczność skrócenia przygotowanej oferty. Jak zatem finansowana jest Policja w Belgii?



- W Brukseli zapoznaliśmy się z ciekawymi rozwiązaniami, których niestety nie uda się wprowadzić na „nasz grunt”, ponieważ mamy inny system finansowania – mówi koordynator programu Katarzyna Buryło – Zastępca Naczelnika Wydziału Finansów i Budżetu KSP. Bruksela podzielona jest na sześć

rejonów. Nasza grupa odwiedziła północno-centralną część, na terytorium której mieszczą się najważniejsze europejskie instytucje, zabytkowe centrum miasta, a w pobliżu zalesionych terenów zamieszkują zamężni Belgowie.

Za błąd płaci się słono

W Polsce komendy wojewódzkie to państwowe jednostki budżetowe i takie jest ich główne źródło finansowania. W przybliżeniu belgijska Policja finansowana jest w 70% z budżetu lokalnego, a tylko w 30% z budżetu państwa. Niewykorzystane w danym roku budżetowym pieniądze przechodzą na rok następny i stanowią przychód dla Policji. Ponadto niektóre jednostki organizacyjne posiadają osobowość prawną, co daje możliwość zaciągania kredytów, pożyczek, itp. Obowiązują odrębne przepisy o rachunkowości policyjnej. Przykładem symbiozy między samorządem a Policją jest fakt, że finanse prowadzi jeden księgowy. Przy czym jego odpowiedzialność jest bardzo duża, bowiem wpłaca 12 tys. EURO zabezpieczenia majątkowego na ewentualne pokrycie strat w przypadku popełnienia błędu.

Obowiązujących przepisów w Polsce nie zmienimy, ale w kwestii współpracy z samorządem



- Relacje między Policją belgijską a władzami lokalnymi są bardzo ścisłe. Gmina ma stały wgląd w policyjne wydatki, wobec czego nie ma potrzeby rozliczania i prowadzenia rozbudowanej sprawozdawczości. Potrzeby służb mundurowych są ściśle zaplanowane i na tej podstawie przyznaje się dofinansowanie – wyjaśnia koordynator. Struktura

wydatków jest następująca: 86% stanowią wydatki osobowe, 9% rzeczowe, około 4% spłata rat oraz w niewielkiej skali nakłady na szkolenia i kursy. Budżet w części państwowej zwiększany jest co roku o indeksację, ale nie w czasie kryzysu.

Ekonomia na każdym kroku

Policja w Brukseli nie ma lekko. Przez miasto przewija się masa turystów, urzędników i gości. Dziennie mają miejsce 2-3 demonstracje o różnym nasileniu i przebiegu. Doraźnie działania wspierają funkcjonariusze z innych jednostek. Co ciekawe, za taką pomoc jednostka wspierająca otrzymuje pieniądze, które traktuje jako przychód.

lokalnym możemy jeszcze wiele zrobić, tj. lepiej określać wzajemne potrzeby, uprościć procesy rozliczania, wspólnie podejmować inicjatywy – uważa Katarzyna Buryło.

Belgowie, podobnie jak Polacy, tak samo zżymają się na zmiany, nowe przepisy prawne, jednakże mają świadomość, że są to procesy długotrwałe. Właśnie taki przebieg miało wprowadzenie szczegółowego systemu wyceny każdej czynności policyjnej. Przez lata doskonalono szczegółowe rozliczenia, np. w przypadku patrolu na motocyklu: liczbę kilometrów, zużycie paliwa, amortyzację, itd. Każda operacja policyjna jest dokładnie rozpisana, z podaniem liczby osób, czasu, materiałów i niezbędnego sprzętu. Pozwoliło to precyzyjnie i kompleksowo ująć wydatki związane z przeprowadzeniem konkretnej czynności, a jednocześnie dokładnie planować budżet. Racjonalizacja i przejrzystość wydatków powoduje, że współpraca z samorządem lokalnym opiera się nie tylko na zaufaniu, ale i precyzyjnej kalkulacji. Polska stawia w tej kwestii pierwsze kroki. Przygotowywany jest tzw. budżet zadaniowy, który będzie oparty na systemie zaprezentowanym w zarysie na przykładzie Brukseli. Krótko mówiąc – czeka nas to samo. Już dziś warto zdać sobie

sprawę, że przy gromadzeniu danych w takich obszarach jak płace, koszty rzeczowe i zatrudnienie niezbędna jest wytrwała i systematyczna praca. Nakłady zwrócą się szybko, ponieważ uzyskane dane staną się niezbędnym narzędziem nowoczesnego zarządzania. Funkcjonujący w Brukseli system ewidencji czasu pracy „co do minuty” obejmuje urlopy, nadgodziny, szkolenia, chorobowe i pozwala m.in. na sprawną dyslokację służb oraz porównywanie tempa i kosztów wykonania tej samej czynności w różnych jednostkach.

Do pracy na dwóch kółkach

Belgijska Policja na szeroką skalę prowadzi działalność proekologiczną. – Generalnie odpowiedzialność za środowisko jest tam bardzo duża – relacjonuje Karzyna Buryło. Policjant, który przesiądzie się z auta na rower, otrzymuje dodatek do pensji. Ponadto ma stworzone całe dodatkowe zaplecze gwarantujące mu komfort w pracy, takie jak miejsce na rower, prysznic. Nacisk kładzie się na odpowiedzialność społeczną i świadomość podejmowania działań długofalowych, zaspokajając potrzeby obecnych, ale i przyszłych pokoleń. Dużą wagę przykładają się do tego, jak społeczeństwo odbiera tego typu inicjatywy i jak ocenia

miejscową Policję. Pod uwagę bierze się również skalę działań prewencyjnych i ogólne poczucie bezpieczeństwa. Nieprzypadkowo motto przyświecające belgijskiej Policji wpisane jest w logo, które symbolizuje płomień (może strzelać) lub dłoń (udziela pomocy). Pozytywny wizerunek Policji sprawia, że praca w tej instytucji to prestiż i uznanie.



Kandydatom stawia się wysokie wymagania w zakresie: sprawności fizycznej, ogólnej wiedzy, zachowania się, kultury osobistej, inteligencji, motywacji, gotowości do pracy przez 24 godziny na dobę oraz znajomości języków. Trzeba dodać, że w Belgii oficjalnie używa się dwóch języków: flamandzkiego i francuskiego. Proces rekrutacji trwa rok, potem kandydaci przechodzą kilkumiesięczny kurs. Aplikacje do Policji składa rocznie około 30 tys. osób, z których średnio przyjmowanych jest 2 tysiące. Wysitek włożony w odpowiedni dobór pracowników opłaca się, bo rotacja pracowników jest minimalna.

Policjanci pracują do 58 roku życia. Nie otrzymują nagród jubileuszowych, równoważnika za brak mieszkania, za przejazd raz w roku, ani mundurówki.



Wysokość uposażeń jest ściśle uzależniona od posiadanych kwalifikacji, umiejętności, zaliczonych kursów i szkoleń, w tym również z prywatnej inicjatywy. Dodatek można uzyskać np. po kursie na pływaka. Dodatek specjalny otrzymują motocykliści, a także policjanci pełniący rolę mentorów (wdrażających „młodych” w tajniki służby). Liczba zwolnień lekarskich jest minimalna, jednakże każdemu pracownikowi przysługuje 30 dni chorobowego (bez obowiązku złożenia L-4). Niewykorzystane dni przechodzą na lata następne.

Pieniądze za pracownikiem, nie na odwrót

Wynagrodzenia dla policjantów – co ciekawe – są naliczane na poziomie centralnym. W lokalnych jednostkach zbiera się jedynie podstawowe dane niezbędne do kalkulacji. Porównując z grubszą,

policjant z 7-letnim stażem na stanowisku specjalisty lub eksperta otrzymuje do ręki 1.500 EURO (koszt brutto dla pracodawcy stanowi kwotę 3.200 EURO). Cywil z takim samym stażem na stanowisku asystenta (wyższe stanowiska to konsultant i doradca) otrzymuje 1.400 EURO. Trzeba przyznać, że obowiązujący w Belgii system wynagradzania jest głęboko motywujący do pracy i osobistego rozwoju każdego zatrudnionego. Naszym finansistom marzy się nowoczesny system komputerowy pozwalający dokonać niezbędnych wyliczeń w procesie zarządzania zasobami ludzkimi. Brak obowiązku sporządzania żmudnych sprawozdań miesięcznych, kwartalnych i rocznych, a także możliwość zatrzymania w budżecie niewykorzystanych środków i wydatkownia w roku następnym – to kolejne rozwiązania warte przeniesienia na rodzimy grunt. Dla uczestników projektu możliwość przyjrzenia się innym systemom finansowym była na pewno cennym doświadczeniem. Zdobyte wiadomości powinny być dla nich inspirujące, bo jak się okazuje, nawet rachunki można prowadzić z finezją.

Elżbieta Sandecka-Pułtowicz

W kolejnym wydaniu „Stołecznego Magazynu Policyjnego” przyjrzymy się najciekawszym rozwiązaniom finansowym w Berlinie.

Nie ryba, a wędka

Podjęcie terapii może skutkować odstąpieniem od aresztowania, a nawet umorzeniem sprawy. Komenda Rejonowa Warszawa III wspólnie z Sądem Okręgowym w Warszawie oraz Stowarzyszeniem „MONAR” realizują pierwszy w Polsce projekt TOPIC II skierowany do sprawców przestępstw narkotykowych,

którzy mogą odzyskać wolność nie tylko od nałogu.



Doświadczenia wskazują, że osoba uzależniona od narkotyków lub używająca substancji psychoaktywnych należy do kategorii osób poddanych silnym czynnikom kryminogennym. Popełnia przestępstwo, jest zatrzymana, sądzona, osadzona w zakładzie karnym, a po odbyciu kary najczęściej wraca do poprzedniego trybu życia.

Skutecznym sposobem na przerwanie tego procesu może być zastosowanie wobec tych osób programów terapeutycznych i profilaktycznych, co zwiększy ich szansę na zerwanie z nałogiem.

Wychodząc naprzeciw temu problemowi, powstał Projekt TOPIC II realizowany we współpracy z Departamentem Zdrowia Publicznego miasta Mediolan we Włoszech przy wsparciu Komisji Europejskiej. W Polsce, z inicjatywy Stowarzyszenia MONAR została utworzona grupa robocza przy wsparciu i aktywnym uczestnictwie Sądu Okręgowego w Warszawie, Kuratora Okręgowego w Warszawie, Prokuratury Okrękowej w Warszawie oraz Komendy Stołecznej Policji. Do pilotażowego Projektu TOPIC II włączeni zostali również policjanci Komendy Rejonowej Policji Warszawa III.

Głównym celem projektu jest ocena możliwości oraz skuteczności stosowania instytucji zawieszenia postępowania karnego, przewidzianej w art. 72 Ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, w stosunku do osób uzależnionych, popełniających przestępstwa związane z uzależnieniem.

Jedną z możliwości wymienionych w tej ustawie jest zobowiązanie się osoby, której zarzucono popełnienie przestępstwa, do poddania się leczeniu i rehabilitacji, do udziału w programie profilaktyczno-lecznym prowadzonym przez zakład opieki zdrowotnej lub inny

podmiot działający w ochronie zdrowia, co może prowadzić do zawieszenia postępowania do czasu zakończenia leczenia, odstąpienia od wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności, a nawet warunkowego umorzenia postępowania. Organy prowadzące postępowanie mają być systematycznie informowane o przebiegu terapii.

Założenia działań pilotażowych obejmują przeprowadzenie przez biegłego w zakresie terapii uzależnień, w początkowym etapie postępowania, wywiadu diagnostycznego zawierającego informacje określające poziom uzależnienia podejrzanego od substancji psychoaktywnych, jego sytuację psychospołeczną oraz rokowania, co do wyleczenia uzależnienia w ramach istniejących programów terapeutycznych.

Osoba taka musi spełniać następujące kryteria:

- podejrzenie o popełnienie przestępstwa zagrożonego karą pozbawienia wolności do lat 5 (w tym przestępstwa przewidziane w Ustawie z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii),
- uprzednia niekaralność za przestępstwa umyślne,
- oświadczenie podejrzanego o tym, iż używa środków odurzających,

- wyrażenie przez podejrzanego zgody na wywiad z biegłym (po poinformowaniu go o prawnych skutkach wynikających z art. 72 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, jakie nastąpią po wyrażeniu zgody na udział w programie).

Wprowadzony pilotażowo na terenie KRP III program przynosi efekty. Są już pierwsi kandydaci, którzy zostali objęci programem i zgodzili się na podjęcie terapii. Perspektywa złagodzenia, a nawet warunkowego umorzenia kary jest zapewne mocnym argumentem do wyjścia z nałogu. Ile osób zechce przyjąć pomocną dłoń? Jedno jest pewne, wyciągnięcie z narkotycznej spirali choćby jednej osoby będzie sukcesem.

Edyta Wisowska

Opracowano na podstawie materiałów grupy roboczej TOPIC II.

W przypadku pytań proszę kontaktować się z Koordynatorem Projektu Panią Marią Charmast, tel. (022) 530-62-80.

Pseudokibice pod lupę

Dokładne rozpoznanie grup pseudokibiców, przeciwdziałanie ustawkom i chuligańskim wybrykom - to najważniejsze zadania nowego Wydziału Zwalczenia Przeszłości Pseudokibiców KSP, który od marca ma działać w Komendzie Stołecznej Policji. W jego skład wejdzie 20 funkcjonariuszy, głównie z pionów kryminalnych.



Nierozwiązany problem polskich pseudokibiców nabiera na znaczeniu w kontekście mających odbyć się w Polsce Mistrzostw Europy EURO 2012. Wprawdzie rozpoznanie grup pseudokibiców jest prowadzone od dawna przez funkcjonariuszy pionu kryminalnego, ale teraz działania będą prowadzone kompleksowo.

- W ramach swoich obowiązków policjanci nowego wydziału będą uczestniczyć we wszystkich meczach – mówi Komendant Stołecznej Policji insp. Adam Mularz. Najprawdopodobniej

będą działać jawnie, tj. pojawią się na meczach w policyjnych kamizelkach. Co ważne będą w stałym kontakcie ze spottersami z komend rejonowych i powiatowych, a także innych miast europejskich. Pozwoli to w sposób zorganizowany przeciwdziałać ewentualnym chuligańskim wybrykom podczas Euro 2012. Z całą stanowczością podkreślam, że w naszym zainteresowaniu są pseudokibice – ludzie, którzy popełniają przestępstwa i wykroczenia, a nie zwykli kibice.

Pierwszy tego rodzaju wydział w Polsce zacznie działać od marca. Jednym z jego głównych zadań będzie ścisła współpraca z policjantami-spottersami, szczególnie podczas EURO 2012. Ta grupa funkcjonariuszy nie prowadzi żadnych działań operacyjnych, ich rolą jest utrzymywanie dobrych relacji między kibicami, Policją oraz zarządami klubów piłkarskich. Podstawą ich działania jest znajomość specyfiki konkretnego klubu, jego fanów oraz nastrojów panujących w tym środowisku. Tylko w ten sposób mogą zdobyć zaufanie kibiców, aby potem chronić ich interesów, negocjować i pomagać, oczywiście w granicach prawa, w „podbramkowych” sytuacjach. Będą również dysponować

niezbędną wiedzą na temat komunikacji miejskiej i możliwości dojazdu na stadion, lokalizacji ważnych obiektów użyteczności publicznej, hoteli, parkingów oraz wyjść ewakuacyjnych.

O pomysł z aprobatą wypowiada się Komendant Główny Policji - generalny inspektor Andrzej Matejuk, który nie ukrywa, że to właśnie wśród pseudokibiców tkwi źródło przestępczości zorganizowanej. Wśród szalikowców jest bardzo wiele

osób powiązanych z handlarzami narkotyków, przestępców żyjących z kradzieży i rozbojów. Efekty pracy nowej komórki powinny się pojawić już niebawem.

Być może zmagania piłkarskie podczas EURO 2012 będziemy już mogli oglądać bezpiecznie z całą rodziną na stadionie wolnym od wulgaryzmów i chuligańskich wybryków.

Elżbieta Sandecka-Pułtowicz

Pomimo kry w Rzecznym wre

Czasami słyszę od znajomych policjantów pytanie: "Co wy w tym rzeczonym robicie w zimę. Pewnie ogarnia was lenistwo?" Otóż wcale nie jest tak pięknie. Zmienia się tylko taktyka prowadzonych patroli oraz ich charakter.



Nawet zimą, do czasu, gdy woda nie zacznie płynąć kra, policjanci pływają łodziami. Każda z nich jest ogrzewana. Pozostałe łodzie

szkowane są do następnego sezonu. Trwają niezbędne remonty. Gdy lód uniemożliwia już pływanie, do akcji wkracza poduszkiwiec. Komisariat Rzecznym

Policji ma ich dwa. Teren brzegowy policjanci patrolują na quadach oraz samochodami terenowymi. Każdy pojazd wyposażony jest w sprzęt ratunkowy. To na wypadek, gdy pod kimś zarwie się lód. Rzeka patrolowana jest także z powietrza. Policjanci ze śmigłowca obserwują czy na rzece nie powstają spiętrzenia kry, co może doprowadzić do przelania wody przez wały. Szczególną uwagę policjanci poświęcają dzieciom przebywającym nad zamrożoną wodą.

Dzieci czasami nie mają świadomości grożącego im niebezpieczeństwa. O wypadek nie trudno. Komisarjat Rzesznej Policji prowadzi specjalny program "bezpieczna zima" skierowany do dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Na spotkaniach opowiadają o zagrożeniach, jakie mogą spotkać dzieci nad wodą i jak się przed nimi ustrzec. Zimą nie odpuszczają kłusownicy. Tutaj pora roku i temperatura nie stanowią przeszkody. Policjanci przez cały rok zatrzymują osoby łowiące ryby w sposób niedozwolony. Patrolowane są również tereny nadwiślańskie objęte programem Natura 2000.



Często zapuszczają się tam miłośnicy quadów, niszcząc teren. Funkcjonariusze dbają również o to, by nad rzekę nie trafiły nieczystości z gospodarstw domowych oraz by nie powstawały nielegalne wysypiska śmieci. A pierwsze roztopy niosą dla nas nowe wyzwania...

Paweł Brzeziński

Policyjne „słowiki” mają już 4 lata!

Nie trzeba znać nut i być wykształconym muzycznie, by śpiewać w chórze – to hasło zespołu z Pałacu Mostowskich. Trzeba mieć tylko chęci i odrobinę słuchu. Każdy, kto ma ochotę śpiewać w chórze KSP, może to zrobić. "Przesłuchanie" nie boli...

To było w grudniu. Cztery lata temu. Sylwia Krzywda, absolwentka Akademii Muzycznej, zaproponowała kierownictwu komendy stołecznej założenie chóru. Pomysł w pierwszej chwili wydawał się karkołomny i wielu

powątpiewało w powodzenie tego zamierzenia. I to był błąd.



Okazało się, że w Policji jest spora liczba osób pasjonujących się śpiewem i muzyką. Rozpoczęły się pierwsze próby, krystalizowanie

zespołu. Wspaniałe były reakcje pierwszych słuchaczy, tj. pracowników stołecznej komendy. Anielski śpiew niósł się policyjnymi korytarzami, wywołując w pierwszej chwili zaskoczenie, a potem podziw. Członkowie chóru właśnie te momenty wspominają z rozrzewnieniem.

Pierwszy koncert – choć trudno go dziś tak nazwać, odbył się w Starych Babicach, podczas spotkania opłatkowego kadry kierowniczej Komendy Stołecznej Policji, zaraz po otwarciu nowoczesnej siedziby Komendy Powiatowej Policji Warszawa-Zachód. Może nie był to najwyższy poziom, ale liczyła się pasja, zaangażowanie i wielkie chęci. Czy trzeba czegoś więcej? Tylko ćwiczeń. Tak też się stało. Na swoim koncercie ma już znaczące sukcesy, m.in. zdobycie nagrody Grand Prix na Mazowieckich Eliminacjach do Festiwalu Kolęd i Pastoralek w Będzinie. Każdego roku w lipcu chór uświetnia mszę św. transmitowaną przez Program Pierwszy Polskiego Radia.

Rocznie Chór Komendy Stołecznej Policji wykonuje ponad 30 koncertów na terenie całej Polski, ale nie tylko. Sława zespołu dotarła również poza granice kraju, czego dowodem jest chociażby ostatni występ chóru za granicą. Obecnie zespół liczy 23 osoby, w tym 12 funkcjonariuszy.

Życząc naszym „słowikom” sukcesów i powodzenia, czekamy na kolejne koncerty!



Podczas Koncertu Jubileuszowego w KSP

Dla zainteresowanych podajemy kontakt: tel. 022 603-32-34, kom. 0 507-21 6-642, e-mail:

sylwiakrzy@autograf.pl.

oprac.

Elżbieta Sandecka- Pultowicz

Po tym nas rozpoznawano

Pasja... zbieranie... poznawanie... pokazywanie. To największe piękno każdego kolekcjonera. W kręgu zainteresowania pasjonatów jest także historia munduru służb porządku publicznego. Zrzeszeni w Klubie Kolekcjonerów Policyjnych pogłębiają swoją wiedzę i wzbogacają zbiory. Jestem jednym z nich i chciałbym ocalić od zapomnienia kawałek naszej historii m.in. oznaczenia stałe, jakie po 1944 r. nosiliśmy i nosimy na szaroniebieskim mundurze. Te oficjalne i te zwyczajowe.

W kolejnych odstępach przedstawię historię emblematów i oznaczeń, które widzieliśmy po 1990 r. na mundurach policjantów służących w jednostkach i komórkach organizacyjnych Komendy Stołecznej Policji. Chciałbym pokazać myśl twórczą i zmysł plastyczny naszych kolegów. Zaprezentuję również oznaczenia noszone przez funkcjonariuszy w pionach służby: prewencji, kryminalnej, wspomagającej, oddziałów prewencji oraz pododdziałów antyterrorystycznych, a także oznaczenia ogólne związane ze stołeczną komendą. Następnie będą to oznaczenia jednostek organizacyjnych podległych KSP – szczebla KRP i KP. Łącznie około 150 eksponatów.

Nie wszystkie jednostki i komórki organizacyjne KSP miały swoje emblematy. Zdaję sobie sprawę, że jest jeszcze wiele eksponatów, które mogą wzbogacić posiadaną przeze mnie kolekcję. Dlatego też, moje zbiory i wiedza o każdym z eksponatów nie jest obszarem zamkniętym. Stąd bardzo serdecznie zapraszam do kontaktu ze mną wszystkich zainteresowanych, a szczególnie tych, którzy mogą wzbogacić te zbiory nie tylko oznakami, ale też wiedzą o historii ich powstania i użytkowania oraz dokumentami z tym związanymi. Będzie to kolejna cząstka informacji w oceanie wiedzy, ale jakże nam wszystkim przydatna.

CZĘŚĆ 1

WYDZIAŁ PREWENCJI KSP

Powołany z dniem 01.08.1990r. istnieje w strukturze organizacyjnej KSP do dzisiaj.

Emblemat Wydziału



Znaczk metalowe "Bezpieczne Miasto":



Z inicjatywy Naczelnika Wydziału Prewencji KSP zostało powołane do życia Stowarzyszenie – Korpus Oficerski Naczelników Wydziałów Prewencji Komend Wojewódzkich, które posiadało poniższe odznaki:



**BATALION PATROLOWO –
INTERWENCYJNY KSP**

Utworzony w strukturze organizacyjnej KSP z dniem 01.08.1990r. i istniejący do 1995r.

Projekty wzorów użytkowych:



haft bezpośredni



emblem na beret



Wzory użytkowe:

emblem na rękaw



WYDZIAŁ ZABEZPIECZENIA MIASTA KSP

Utworzony w strukturze organizacyjnej KSP w 1995r., jako następca BPI KSP i funkcjonował do 31.12.1998r.

Wzory użytkowe (emblematy na rękaw):





WYDZIAŁY PATROLOWO INTERWENCYJNE

Powołane w strukturze organizacyjnej KSP z dniem 01.01.1999r. trzy Wydziały Patrolowo – Interwencyjne istniały do 30.06.1999r.

Wzory użytkowe:



WYDZIAŁ PATROLOWO – INTERWENCYJNY KSP

Powołany z dniem 01.07.1999r. istniał w strukturze organizacyjnej KSP.

Projekt wzoru użytkowego:



Wzory użytkowe (emblematy na rękaw):



ciąg dalszy nastąpi...

Dariusz Strzelecki
tel. 0 600-407-1 63; e-mail:
darek_hermes@op.pl

Miś Yogi i viva Las Vegas!

Zgodnie z obietnicą, kontynuuję opowieść o niezwykłej podróży za ocean. Moja droga po Ameryce nie kończyła się w San Francisco, a wizyta na tamtejszej komendzie nie była głównym celem podróży. Nadszedł czas zdobywania „Dzikiego Zachodu”...

Z wynajęciem samochodu nie ma tam żadnego problemu, niemal przy każdej większej stacji paliw można go wypożyczyć. Radzę jednak korzystać z dużych wypożyczalni o zasięgu stanowym bądź krajowym. Tylko takie wypożyczalnie gwarantują nam,

że w momencie, gdy cokolwiek niedobrego stanie się z samochodem lub, gdy nagle zapagniemy spędzić 3 dni w miejscu, które nas urzekło, odbiorą samochód z dowolnego miejsca, a po kilku dniach użyczą innego.

Problemem było znalezienie małego samochodu. Najmniejszym, jaki znalazłem, okazał się Chrysler Malibu z 2 litrowym silnikiem. Nie dałem przekonać się namowom pracowników wypożyczalni do, ich zdaniem, właściwszego (czytaj: większego) samochodu

do wyjazdu w góry. Za 12 dni zapłaciłem 320 dolarów, a widok polskiego prawa jazdy obsługująca, przemiła Pani skwitowała jedynie pytaniem: Czy jesteś z Europy?...Nie odpowiedziałem.

Początki jazdy wiążą się z pilnowaniem, by nie używać lewej nogi, a najlepiej w ogóle zapomnieć, że się ją ma. Kiedy wydaje się, że to już jest opanowane, i tak kilka razy wdepniesz odruchowo pedał hamulca. Ku memu zdziwieniu, jazda samochodem w automacie okazała się rozkoszą.



Drogi oraz zachowania kierowców na drodze wymagałyby raczej oddzielnego odcinka poświęconego tylko temu zagadnieniu. I niech nie zwiodą Was amerykańskie filmy, bo jeździ się tu wyjątkowo sprawnie i bezpiecznie, a każde skrzyżowanie to znak stopu. Widok pieszego przed przejściem..., a nawet 10 metrów przed przejściem sprawia, że wszyscy się zatrzymują! Na miejskich autostradach nie ma żadnego

problemu w zmianie skrajnego lewego pasa na prawy, nawet zachowując tę samą prędkość i bez zbędnych hamowań. Każdy kierowca przepuszcza, bo za chwilę sam może być w takiej potrzebie. Jest to bardzo częsty manewr szczególnie na wielopasmowych autostradach wokół wielkich aglomeracji, gdzie jest mnóstwo zjazdów. Mimo to ruch jest nieprawdopodobnie płynny. I prawdą jest powiedzenie, że tu wszyscy rodzą się z prawem jazdy.

Potwierdza się też inna zasada, że w przeciwieństwie do Europy, w Ameryce nie sposób żyć bez czterech kółek. Cała infrastruktura, sklepy, szkoły, miasta i wsie zbudowane są jakby pod właścicieli nawet nie samochodów, lecz ciężarówek. I do tego te odległości... Najdłuższy dystans, jaki pokonałem, nie widząc człowieka i samochodów to ok. 300 kilometrów. Co prawda wybrałem się w góry, ale jednak.

Moim pierwszym celem były Kordyliery, a dokładnie góry Sierra Nevada. Po dwóch dniach dotarłem do parku Narodowego Yosemite, którego nazwa pochodzi od indiańskiego słowa określającego niedźwiedzia Grizzly. To właśnie ten Park, a nie Yellowstone, znamy wszyscy z disnejowskich bajek z udziałem misia Yogi.

Zanim jednak wjechałem na jego teren przeszedłem szkolenie. Kosztowało ono 8 dolarów i było w cenie biletu. Strażnicy w zielonych kapeluszach szczegółowo instruowali o tym, jak zachować się na wypadek bliskiego spotkania z misiami. W skrócie, szkolenie polegało na tym, że po kilkumetrowej wyrysowanej na jezdni linii przechodziłem z rękoma uniesionymi wyssssooko i cofając się, wydawałem z siebie odgłosy długiego...UUUU UUU UUU. Było to przezabawne, w szczególności dla udzielających instruktażu.



O tym, że ze szkolenia nic nie zapamiętałem przekonałem się już po kilku godzinach. Ale tę historię zachowam dla siebie. Życzę Wam, abyście będąc w amerykańskich górach odrobili lekcję nauki UUU prawidłowo.

W górach są najpiękniejsze polodowcowe jeziora i mnóstwo wspaniałych wodospadów, na czele z największym w Ameryce Północnej Yosemite Falls, z którego woda spada z 740

metrów. Wrażenia wzrokowe i mokre ubranie murowane!

W tym miejscu już w 1864 roku sam prezydent Abraham Lincoln, dla ratowania tutejszych sekwoi, ogłosił to miejsce ściśle chronionym. Dzięki temu Yosemite Valley stało się drugim po Yellowstone Parkiem Narodowym Stanów Zjednoczonych.



Moja wędrówka mijła wśród kryształowych jezior i dziewiczych lasów, by niemal nagle zamienić się w „spaloną ziemię”. To efekt zatrzymywania przez góry niemal wszystkich mas powietrza, a co za tym idzie także opadów. Ziemia pozbawiona jest tu niemal zupełnie roślinności. Zbliżyłem się w rejon Doliny Śmierci, jednego z najgorętszych miejsc na ziemi. 30 stopniowy wiatr przyjmowałem z wielką rozkoszą, zważywszy na datę w kalendarzu (Czytelnikom, którzy nie czytali pierwszej części mojej opowieści, przypominam, że była połowa listopada). Pod osłoną nocy i gwiazd na pustyni,

których widok jest powalający, wjechałem do Las Vegas.

Sam wjazd nocą - zastanawiam się, jak to opisać. Może należałoby zamknąć oczy i wyobrazić sobie sylwestrowe fajerwerki wystrzelone na całym świecie o tej samej porze i w jednym miejscu. Myślę, że zużycie energii w tym mieście równe jest zużyciu dla połowy Europy.

Pierwsze odczucie - kicz, absurd, bezguście. Jednak do dziś się dziwię temu, że im dłużej „zagłębiałem się” w miasto, tym bardziej mnie ono wciągało.

Pochłaniało swoim rozrywkowym charakterem, nieustającą, wolną od wszelkich reguł dotąd mi znanych, zabawą i wolnością. Może tak to jest właśnie wszystko zrobione, by dać się wciągnąć w magię gier, hazardu i pozoru szczęścia i bogactwa możliwego.

Mnie to "chwyciło" i cały jestem za. Samemu hazardowi się nie poddałem. Pal licho te „zainwestowane” 30 dolarów, tego pustynnego miasta z pewnością nie zapomnę nigdy!

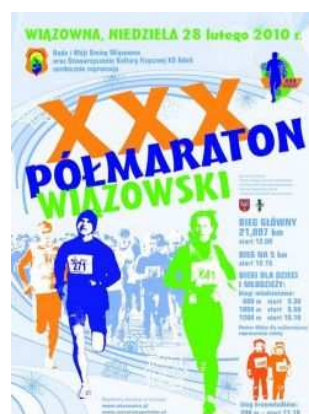
A Hollywood tuż tuż...

sierż. Jarosław Sawicki

Obstawiają, a nawet pobiegną!

Już od wielu lat policjanci z Otwocka oraz podległych komisariatów i posterunków „uczestniczą” w półmaratonie, czyli zabezpieczają trasę biegu, dojazdy, czuwają nad bezpieczeństwem uczestników. I w tym roku również tak będzie, ale jest jedna różnica: po raz pierwszy w jubileuszowym, bo już XXX Półmaratonie Wiązowskim, policjanci wystawiają swoją drużynę.

28 lutego rusza Półmaraton Wiązowski



Do biegania nie trzeba było nikogo namawiać. Okazało się, że są wśród nas policjanci, którzy na co dzień uprawiają właśnie tę dyscyplinę sportu. Pomaga ona nabrać dystansu do codziennego trudu służby i przede wszystkim hartować w sobie ducha walki.

Wśród siedmiu mundurowych półmaratończyków jest zarówno naczelnik jednego z wydziałów, dochodzeniowiec, jak i policjanci z patrolówki. Reprezentowane są prawie wszystkie komisariaty i posterunki. Wystąpimy jako jedna drużyna i reprezentować będziemy otwocką komendę. Przed nami... 21,097 km.

Do uczestnictwa w Półmaratonie Wiązowskim, który odbędzie się 28 lutego br., zapraszamy wszystkich policjantów, a informacje dotyczące poszczególnych biegów, kategorii, dojazdu znajdziecie na stronach internetowych:

www.maratony Polskie.pl oraz na stronie Urzędu Gminy w Wiązownie www.wiazowna.pl.

Nie zostawaj w tyle! Dołącz do nas!

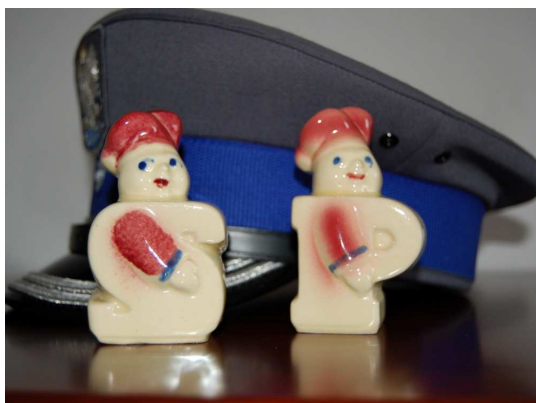
sierż. Jarosław Sawicki KPP Otwock

Kiedyś rozmawiając z moim kolegą

Pojedynek z bigosem

Zmierzyć się z tematem bigosu to tak, jakby będąc amatorem zaśpiewać „Sen o Warszawie” Czesława Niemena. Spróbuję jednak stanąć z nim oko w oko (z tym bigosem).

policyjny kącik kulinarny



- zawodowym kucharzem - usłyszałem, że bigos to takie danie nazywane niekiedy ladacznicą. Wzięto się to od tego, że córki Koryntu bardzo mało czasu miały na życie domowe. Mając przychówek, musiały go szybko karmić. Często brały to, co było pod ręką, wrzucały do garnka i gotowały, licząc na opatrność boską. Czasami efekt, jak to w życiu bywa, wart był powtórzenia, choć myślę, że rzadko się to zdarzało. Kto wie, może właśnie bigos był wynikiem takiego eksperymentu?

Dzisiaj coraz mniej jest domów, gdzie pojawia się ta zrna i polska potrawa. Czyżby czas bigosu się kończył? Jeżeli tak, byłaby to niepowetowana strata dla naszej kuchni. Myślę, że warto wracać do starych sprawdzonych potraw, które gdzieś, kiedyś w różnej postaci wpływały na naszą codzienność.

W każdym domu rytuał gotowania tej potrawy jest inny, każdy kucharz ma na to swój niepowtarzalny sposób. Inną sprawą jest to, że każda kuchnia rodzinna ma inne smaki, inaczej przyprawia się dania, inaczej soli i używa pieprzu. Nie ma uniwersalnego przepisu na smak, więc podzielę się z Wami moim sposobem na bigos.

Do tego dania, gotowanego u mnie dwa razy do roku, starannie się przygotowuję. Najważniejszą sprawą jest dobra kapusta. Musi być odpowiednio twarda, aby chrupała pod zębami. Jeżeli są jakiegokolwiek wątpliwości, co do kwasowości kapusty, można część z niej odcisnąć przed włożeniem do garnka. Gdy w czasie gotowania okaże się, że jest za mało kwaśna, dolewamy sok kapuściany i po sprawie. Aby bigos był dobry, musi być gotowany, co najmniej 3 dni (absolutne minimum). Po tym czasie kapusta dopiero ciemnieje i nabiera szlachetnej ciemnobrązowej barwy. Ale od początku.

Kiszoną kapustę najpierw należy posiekać w taki sposób, aby nie zwiślały nam z widelca zbyt długie kawałki kapusty, jak w spaghetti. Taką kapustę gotujemy, podlewając wodą do całkowitego zakrycia, przez ok. 2 h. W tym czasie w brytfance przygotowuję mięsa, które po podduszeniu potęczę z kapustą. Stosuję proporcję 1:1, czyli: kilo kapusty - kilo mięsa. Lubię, jak w bigosie są większe kawałki, prawie rozpadającego się w ustach mięsiwa. To jest pyszne. No dobra. Najpierw podsmażam cebulę, po zeszkleniu odsuwam ją na bok i wrzucam kostki mięsa wielkości 3 x 3 cm. Trochę łopatki wieprzowej, trochę wołowiny i chudego boczku. Do smaku dodaję kawałek jałowcowej kiełbasy. Podsmażam, potem dodaję trochę wody, sól i pieprz do smaku. Do mięsa wrzucam kilka grzybów suszonych, liść laurowy i ziele angielskie.

Całość duszę kilka minut i tęczę z podgotowaną kapustą. Odstawiam garnek w chłodne miejsce, aby całość się schłodziła. Balkon jest do tego idealnym miejscem. Tego dnia to już koniec gotowania bigosu. Następnego dnia wyjmujemy całość i odgrzewamy na małym ogniu, cały czas mieszając. Tego dnia dodaję wędzone śliwki i trochę słodkich powideł śliwkowych. Ta domieszka świetnie łamie kwaśny

smak, czyniąc go winnym. Dodaję też ziele jałowca. Od momentu zagotowania duszę całość około 20 minut, po czym ponownie odstawiam garnek na balkon. Trzeciego dnia zawartość ganka może mieć już właściwy zapach i właściwy wygląd, ale trzeba operację powtórzyć. Odgrzewamy bigos, często mieszając, aby się nie przypalił. Jeżeli będzie już za gęsty, podlewamy odrobiną czerwonego wytrawnego wina i dusimy ok. 30 minut. Po tym zabiegu doprawiamy do smaku solą i pieprzem. Można dodać odrobinę przyprawy Maggi - bigos lubi tę przyprawę. Jeżeli jest za

kwaśny, możemy dodać trochę cukru, który złagodzi kwasowość. Następnego dnia nasze kulinarne arcydzieło jest już gotowe do spożycia.

Niektórzy stwierdzają, że gotowanie przez trzy dni jest stratą czasu - nie dla nich podałem ten przepis. Dedykuję go wszystkim, którzy cenią tradycję i tylko na chwilę zapomnieli, że kuchnia polska ma coś oryginalnego do zaoferowania. Polecam i życzę smacznego!

asp. szt. Tomasz Oleszczuk

Śłodki sposób na k...

Na skuteczny sposób wyępienia z codziennego języka wulgaryzmów wpadli pracownicy jednego z wydziałów Komendy Stołecznej Policji.

Na skuteczny sposób wyępienia z codziennego języka wulgaryzmów wpadli pracownicy jednego z wydziałów Komendy Stołecznej Policji. W pokoju ustawili stoik, gdzie za każdą „kuchenną łacinę” trzeba wrzucić 50 groszy. Stawka niewygórowana, ale już raz stoik wypełnił się po brzegi. Za uzbierane pieniądze kupiono słodkie ciasteczka. Niektórzy już

myślą o wprowadzeniu opłat za każdego papieroska. (ESP)





Zapraszamy do współredagowania pisma. Czekamy na opinie, uwagi i listy.

Redakcja „Stołecznego Magazynu Policyjnego”
Gabinet Komendanta Stołecznego Policji
ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa
e-mail: ksp.redakcja@policja.waw.pl
tel. (022) 60-388-04, tel. (022) 60-388-01